STUDIA Z TEORII
WYCHOWANIA
TOM VI: 2015 NR 3(12)

Agnieszka Piejka
Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

Twórczość jako droga do pokoju

Wprowadzenie

Od początku XX wieku w pedagogice rozwijają się dwie bardzo ważne idee. Pierwsza z nich ma swoje źródła w przekonaniu, iż dla prawidłowego i wszechstronnego rozwoju jednostki niezbędna jest jej twórcza aktywność. Zdolność tę przypisuje się każdemu człowiekowi, a jej stymulowanie uznaje się za jedno z priorytetowych zadań edukacyjnych.[1] Druga idea skoncentrowana jest na odpowiedzialności jednostki za otoczenie i za współtworzenie pokojowego ładu na świecie. Ma ona bardzo długą tradycję filozoficzną, jednak w myśleniu i działaniach pedagogicznych – jako idea wychowania dla pokoju – akcentowana jest szczególnie mocno od pierwszej połowy dwudziestego stulecia.[2]

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku należy podkreślić rolę pedagogów związanych z ruchem Nowego Wychowania, którzy nie tylko propagowali wymienione idee, ale także szukali sposobów na ich łączenie w praktyce edukacyjnej. Żywili bowiem przekonanie, iż twórczość stanowi jedną z dróg do pokoju.

Moje rozważania ukierunkowuję przede wszystkim na ukazanie powiązań pomiędzy twórczością i pokojem. Są to w moim przekonaniu bardzo ważne zagadnienia pedagogiczne, przede wszystkim dlatego, iż podważają słuszność szeroko rozpowszechnionych poglądów, zgodnie z którymi

[1] I. Wojnar, *Pedagogika twórczej aktywności*, [w:] I. Wojnar, A. Piejka, M. Samoraj, *Idee edukacyjne na rozdrożach XX wieku*, Wydawnictwo akademickie „Żak", Warszawa 2008, s. 21–39.

[2] I. Wojnar, *Kształtowanie kultury pokoju – zobowiązaniem edukacyjnym na XXI wiek,* [w:] I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", warszawa 2000, s. 109–122.

kwestie wojny i pokoju znajdują się poza możliwościami wpływu zwykłego, „szarego" człowieka. Tymczasem w myśl prezentowanych poniżej koncepcji każda jednostka powinna być świadoma swojego indywidualnego sprawstwa w budowaniu pokojowego ładu w otaczającym ją świecie. Edukacja natomiast okazuje się istotnym narzędziem w tworzeniu właściwych ku temu postaw.

Niniejszy tekst składa się z trzech głównych części oraz podsumowania. W części pierwszej koncentruję się na dwóch najważniejszych dla omawianej problematyki pojęciach: „twórczość" oraz „pokój" dookreślając, jakie ich rozumienie przyjmuję na użytek moich rozważań. Część druga artykułu dotyczy zakorzenionych w człowieku tendencji do tworzenia i niszczenia. Ich uwarunkowania i dynamikę ukazuję w odwołaniu do koncepcji Ericha Fromma, który problematykę tę podejmował wielokrotnie. Według Fromma, można tu mówić o skomplikowanym, wewnętrznym procesie „wojny w człowieku", który decyduje o stosunku jednostki do otaczającego ją świata ludzi i rzeczy. Poglądy Fromma stanowią dla mnie podstawę dalszych rozważań, dotyczących powiązań pomiędzy twórczością i postawą propokojową. Podejmuję je w trzeciej części niniejszego tekstu. Jako przykład pedagogicznego myślenia traktującego twórczość jako drogę do pokoju, ukazuję propozycje Marii Montessori. Przypominam także myśl pedagogiczną polskiego pedagoga, Henryka Rowida, który jako wielki zwolennik idei Nowego Wychowania wskazywał na istotną rolę „szkoły twórczej" w – jak to określał – duchowym rozbrojeniu człowieka. Teksty Rowida, w których opisuje on powyższe zagadnienie, powstały w tym samym czasie, na który przypada szczególna propokojowa aktywność Marii Montessori, czyli w latach trzydziestych dwudziestego stulecia.[3] Zestawienie tych dwóch koncepcji pozwala dostrzec wyraźną wspólnotę myśli ich autorów w eksponowaniu powiązań pomiędzy edukacją ukierunkowaną na stymulowanie twórczej aktywności dziecka, a kształtowaniem jego propokojowej postawy.

Ustalenia terminologiczne

Po bardzo długim okresie w dziejach ludzkości, gdy to twórcze możliwości przypisywano wyłącznie Bogu, a następnie także utalentowanym artystom, na przełomie XIX i XX stulecia zaczęto podkreślać, że twórcą może być każdy. Tak rozumianą twórczość kojarzono nie tylko z różnorodnymi

[3] H. Rowid, *Rozbrojenie duchowe a nowa szkoła,* Odczyt wygłoszony staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów U.U. J dnia 12 II 1932, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Kraków 1933, H. Rowid, *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistnienia nowej szkoły,* Gebethner i Wolff, Kraków 1931.

dziedzinami sztuki, ale też z samym życiem i wpisaną w nie zmianą. Pisał o tym Henri Bergson, którego filozofia stanowiła ważną inspirację dla pedagogów związanych z Nowym Wychowaniem:

„Dla istoty świadomej istnieć – znaczy zmieniać się, zmieniać się znaczy dojrzewać, dojrzewać- znaczy tworzyć nieograniczenie samego siebie."[4]

Także Herbert Read, którego myśl na temat roli twórczości i sztuki w wychowaniu wyraźnie współgrała z poglądami przedstawicieli Nowego Wychowania, podkreślał:

„Człowiek jest przede wszystkim tym, który tworzy. Twórczość jest psychologicznym zaprzeczeniem niszczenia. Dzieci są szczęśliwe, gdy mogą coś stworzyć i tak długo, jak nie zepsuje ich środowisko, tworzą rzeczy piękne. Dzieło sztuki nie jest tylko ozdobą: jest wyrazem jednego z najgłębszych instynktów człowieka, instynktu, który go kieruje do rozszerzenia zakresu swego zmysłowego spostrzegania. Instynkt ten decyduje o rozwoju zmysłów w okresie dzieciństwa i jeśli zostaje przedłużony na okres życia dorosłego, zwykle motywuje ludzi do przedkładania działań konstruktywnych ponad działania niszczące."[5]

Dwudziestowieczna refleksja pedagogiczna koncentruje się na samym akcie tworzenia, a także na wewnętrznych i zewnętrznych siłach, które motywują człowieka do twórczej aktywności, czyli na kwestii tzw. postawy twórczej. Kształtowanie postawy twórczej i stymulowanie twórczej aktywności do dziś uznawane jest za jedno z najważniejszych postulatów edukacyjnych, przy czym nie chodzi tu tylko o wzrost umiejętności artystycznych, ale o szeroko pojmowany, wieloaspektowy rozwój jednostki i o jakość jej życia w świecie. Rober Gloton i Claude Clero, autorzy symbolicznej dla omawianej problematyki książki *Twórcza aktywność dziecka*, podkreślają:

„Wydaje się, że wyobraźnia powinna wreszcie ujawnić swoją zasadniczą istotę, zrywając z funkcją odtwórczą na rzecz autentycznej kreatywności. Rozwój u coraz większej liczby ludzi wyobraźni twórczej, zdolności do działania, umiejętności realizacji oznacza nie tylko wzmożenie postępu technicznego czy nawet postępu cywilizacji, ale jest identyczny z równowagą życiową ludzi, warunkiem ich indywidualnego szczęścia w świecie, gdzie każdy jest powołany do wielokrotnych zmian w toku swojej drogi życiowej. Wyobraźnia i ekspresja ujawniają się więc jako podstawowe dyspozycje, które należy ukształtować młodych ludzi po to, aby spróbować wprowadzić nieco

[4] H. Bergson, *Rewolucja twórcza*, przekł. F. Znaniecki, Zielona Sowa, Warszawa 2004, s. 20.

[5] H. Read, *Warunki dla pokoju*, przekł. I. Wojnar, Kwartalnik Pedagogiczny 1967, nr 1.

porządku w świecie, aby uzbroić ich przeciw różnym przejawom alienacji, wypaczeń technokratycznych, robotyzacji i niwelacji, których przytłaczające i najbardziej podstępne skutki zagrażają ludzkości."[6]

Twórczym człowiekiem może więc być każdy, jeżeli tylko w procesie edukacji jego naturalny potencjał w tym zakresie zostanie uwzględniony, uszanowany i właściwie stymulowany. Wówczas w jednostce będą się mogły rozwinąć takie charakterystyczne dla postawy twórczej cechy, jak: wrażliwość na świat i jego problemy, płynność i mobilność myślenia, osobista oryginalność, zdolność do przeobrażania rzeczy, do analizy, syntezy i organizacji koherentnej.[7]

Takie właśnie, szerokie i zdemokratyzowane rozumienie twórczości, dominujące w myśleniu pedagogicznym od początku XX stulecia do czasów nam współczesnych, przyjmuję na użytek niniejszych rozważań.

Zacytowany powyżej H. Read nie tylko wyeksponował naturalny, instynktowny charakter twórczości; wskazał też na rolę, jaką odgrywa ona w przezwyciężaniu przez człowieka pragnienia destrukcji. Read postrzegał twórczość jako drogę ku wewnętrznej harmonii i spełnieniu, ku aktywizacji tych wszystkich sił człowieka, które przekładają się na wewnętrzny pokój. Natomiast „pokój w człowieku", „w ludziach", należy w jego przekonaniu traktować jako jeden z niezbędnych warunków dla pokoju w skali szerszej – narodowej, państwowej i światowej.[8]

W związku z wielowiekową tradycją i specyficznymi, kształtującymi się w toku historii warunkami geopolitycznymi (np. wojny imperialne, krucjaty, kolonizacja, „zimna wojna" itp.) pokój długo był kojarzony z procesem zbrojeń, mających zabezpieczać narody przed ewentualną wojenną ekspansją ich sąsiadów czy potencjalnych wrogów. Odbywało się to w imię hasła: *Si vis pacem, para bellum*. Przeświadczenie to, mające swoje początki w strategii politycznej starożytnego Rzymu zakłada, że ludzi lub państw dużo potężniejszych od innych nikt nie ośmieli się zaatakować. Siła, gotowość militarna, stanowią więc zabezpieczenie dla pokoju. Współcześnie takie rozumienie pokojowego ładu społecznego nie jest już dominujące, choć z pewnością nie można stwierdzić, że zostało już całkowicie zapomniane i zarzucone. Od kilku dziesięcioleci coraz częściej mówi się jednak o budowaniu, tworzeniu

[6] R. Gloton, C.Clero, *Twórcza aktywność dziecka*, przekł. I. Wojnar, WSiP, Warszawa 1976, s. 27–28.

[7] Tamże, s. 54–56, autorzy wymieniają kryteria postawy twórczej za Guilfordem i Lowenfeldem.

[8] H. Read, *Warunki dla pokoju*, op. cit., s. 7–8.

pokoju, dostrzegając potrzebę działań konstruktywnych, w znaczeniu zupełnie odmiennym niż zbrojenia militarne. Ta zmiana w definiowaniu pokoju zaznaczyła się szczególnie wyraźnie po drugiej wojnie światowej. Gdy w listopadzie 1945 roku powstawało UNESCO, w preambule aktu konstytutywnego tej organizacji zapisano: „Skoro wojny biorą początek w umysłach ludzi, to właśnie w umysłach ludzi muszą być budowane podstawy pokoju". Przede wszystkim nie ma tu już mowy o „walce o pokój", podkreśla się natomiast konieczność jego budowania. Po drugie, za najbardziej elementarne, podstawowe źródło pokoju, uznano ludzkie wnętrze, świat myśli i uczuć człowieka. Nie umniejsza to roli czynników ekonomicznych, czy politycznych w powstawaniu konfliktów zbrojnych. Sił tych jednak nie powinniśmy jednoznacznie depersonalizować, uznawać za całkowicie niezależne od woli człowieka, któremu wyrwały się spod kontroli. Jak pisze Erich Fromm, który wnikliwie opisał zjawisko alienacji, z mechanizmem tym mamy do czynienia wówczas, gdy własny czyn człowieka staje się dla niego siłą obcą, przeciwstawną mu, która go ujarzmia zamiast pozwalać, by to on nad nią panował.[9] Jedynie taka perspektywa – gdy człowieka postrzegamy zarówno jako istotę kształtowaną przez otaczający go świat, jak i tego, kto świat sam tworzy- pozwala nam dostrzec złożone procesy, za które człowiek powinien czuć się odpowiedzialny, a jednocześnie nie widzi ku temu powodu czując, że nie ma na nie wpływu. Dotyczy to także rozprzestrzeniania się konfliktów zbrojnych i budowania pokoju, od których to procesów ludzie bardzo często czują się wyalienowani, a w związku z tym także bezsilni. Tymczasem pokonanie poczucia bezsilności, odrodzenie się poczucia elementarnego sprawstwa i odpowiedzialności konkretnych ludzi jest niezbędne, by budować trwały pokój na ziemi. Mocno akcentował tę kwestię Bogdan Suchodolski pisząc:

„Nikt nie potrafi uwierzyć w ten łatwy i optymistyczny mit, że można naprawić trwale świat, nie naruszając zła zaczajonego w ludzkich sercach, podobnie jak trudno pokrzepiać się nadzieją, że rekonstrukcja serca – gdyby nawet mogła być dokonana cudownymi sposobami – uczyni rzeczą nieważną lub zbędną rekonstrukcję świata."[10]

Definiowanie *pokoju* jako *braku wojny* z pewnością nie wyczerpuje zakresu tego pojęcia i nie oddaje jego wielowymiarowości. Identyfikowanie

[9] E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, przekł. A. Tanalska – Dulęba, PIW, Warszawa 1996, s. 129.

[10] I. Wojnar, *Kształtowanie kultury pokoju zobowiązaniem edukacyjnym na XXI wiek,* [w:] I. Wojnar (red.), *Humanistyczne intencje edukacji*, op. cit., s. 109.

pokoju z brakiem konfliktów zbrojnych wydobywa jedynie wąskie znaczenie tego terminu. Co więc oznacza pokój w sensie konstruktywnym, szerokim?

By możliwie precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, warto w tym miejscu przywołać myśl Jana Amosa Komeńskiego. Budowanie pokojowego ładu na świecie stanowiło problem, który ten wielki filozof analizował przez całe swoje życie, a jego studia na ten temat uznawane są dziś za inspirację wielu współczesnych inicjatyw propokojowych, między innymi działalności UNESCO. Definiując pokój w sposób zdecydowanie wykraczający poza wąskie, negatywne rozumienie, Komeński pisał: (pokój) „jest sytuacją, w której ludzie (lub inne stworzenia) mogą czerpać radość z tego, co posiadają, w wolności, poczuciu bezpieczeństwa, bez nacisków ze strony innych, w najbardziej korzystnych warunkach życia."[11] – Odwołano się tu przede wszystkim do dobrostanu jednostki – nie tylko zewnętrznego, materialnego, ale także wewnętrznego, tożsamego z poczuciem wolności, bezpieczeństwa i radości.

Podobnie jak Komeński, także Immanuel Kant twierdził, iż pokoju nie powinno się utożsamiać wyłącznie z brakiem wojen. Sytuacja taka oznacza jedynie zawieszenie broni, przerwę pomiędzy konfliktami zbrojnymi. By można było mówić o trwałym (wiecznym) pokoju nie wystarczą warunki wstępne, prowadzące do jego osiągnięcia. Potrzebne jest wprowadzenie i wypełnianie warunków zasadniczych – sprzyjających jego utrzymaniu.

Sprawą zasadniczą staje się w tym kontekście sformułowany przez Kanta imperatyw kategoryczny – „Postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem".[12] Wskazuje on na możliwość rozwoju moralności społeczeństw, zaniku wojen i powstania jednego, ogólnoludzkiego społeczeństwa żyjącego w powszechnym i trwałym pokoju. Stanie się tak, jeśli wszyscy ludzie będą w swoim postępowaniu kierować się imperatywem kategorycznym, jeśli zapomną o pobudkach materialnych i emocjonalnych, a za podstawę swojego działania przyjmą nakazy woli i rozumu. Postulat życia w pokoju pojawia się więc tu w etycznej perspektywie. Nie jest zagadnieniem rozpatrywanym przede wszystkim w kontekście natury człowieka, jako zgodny lub sprzeczny z nią.

[11] J. Beneš, *Comenius' path to peace- Cesta pokoje,* [w:] W. Korthasse, S. Hauff, Andreas Fritsch, *Comenius Und der Weltfriede. Comenius and World Peace*, Deutsche Comenius- Gesellschaft, Berlin 2005, s. 162.

[12] I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekł. M. Wartenberg, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2009, s. 38.

Kant ukazuje go jako obowiązek moralny; jako coś, co w sensie etycznym „powinno być".[13]

Powołując się na wspomniane powyżej inspiracje, a także na wiele innych, współczesnych studiów dotyczących problematyki pokoju (których z braku miejsca nie wymieniam) należy podkreślić, że:

- pokój powinien być kojarzony z czymś więcej niż tylko z brakiem zła (rozumianego tu jako wszelkie potencjalne zarzewia konfliktów i wojen) – łączyć go należy także z promowaniem dobra. Przez promowanie dobra rozumiem tu działania wykraczające daleko poza politycznie i ideologicznie uwarunkowane hasła „walki o pokój". – Chodzi tu przede wszystkim o budowanie „ładu w ludziach", na drodze edukacji i samoedukacji;
- działania na rzecz budowania pokoju powinny odnosić się do postaw i zachowań wszystkich ludzi, a nie tylko decydentów politycznych; pokój jest bowiem wartością, do urzeczywistniania której zobowiązany jest każdy człowiek. Jako kategoria konstruktywna i dynamiczna powinien być uznawany za podstawę współdziałania, porozumienia i sprawiedliwości;
- uznając pokój za wartość dostrzec należy zarówno jej wymiar makro- „pokój w świecie", jak też wymiar mikro- „pokój w ludziach", „pokój w człowieku". Wymiary te są ze sobą nierozerwalnie powiązane, dialektycznie przenikające się i warunkujące nawzajem.

W jakim sensie – jak to zasygnalizowałam w tytule niniejszego tekstu – twórczość może stanowić drogę do pokoju?

Próbę udzielenia odpowiedzi na to pytanie podejmuję w dalszej części moich rozważań.

Wojna w człowieku

Wewnętrzne sprzeczności jako zakorzenione w ludzkiej naturze opisywano wielokrotnie. Już Platon porównywał duszę do „ w jedno zrosłej siły skrzydlatego zaprzęgu i woźnicy" i ustami Sokratesa mówił o niej: „ I tak, naprzód parą musi powozić nasz wódz, a potem konia ma jednego doskonałego, z pięknej i dobrej rasy, a drugiego z całkiem przeciwnej, rumaka zupełnie tamtemu przeciwnego. Ciężkie to i trudne, oczywiście, powożenie nami."[14]

---

[13] I. Kant, *O wiecznym pokoju, Zarys filozoficzny*, przekł. F. Przybylak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.

[14] Platon, *Fajdros*, [w:] Platon, *Dialogi*, przekł. Wł. Witwicki, Unia Wydawnicza „Verum", Warszawa 1993, s. 35.

Jednak to myśl psychoanalityczna i neopsychoanalityczna, a także inni psycholodzy i filozofowie zainspirowani dziełami Freuda, w sposób szczególnie wyrazisty ukazali wewnętrzną wojnę w człowieku. Freud wiele miejsca w swojej teorii poświęcił walce, jaką toczą nieustannie różnorodne siły, wpisane w ludzką psychikę: np. id i superego, Eros i Tanatos. Opisując wewnętrzne zmagania człowieka zaznaczał, że są one nieuniknione, a w związku z nimi każdy z nas skazany jest na przeżywanie licznych napięć, lęków i cierpienia, natomiast spełnienie i poczucie szczęścia są raczej krótkotrwałymi, jedynie przydarzającymi się nam epizodami.

Uczniowie Freuda na różne sposoby kontynuowali ten wątek – jeden z najbardziej zasadniczych dla psychoanalizy. Szczególnie inspirujące są tu studia Ericha Fromma, który wewnętrznej wojnie w człowieku poświęcił wiele uwagi. Uznawał bowiem te kwestię za najistotniejszą nie tylko dla zrozumienia ludzkiej psychiki, ale też dla odnalezienia podstaw zapobiegania wojnom, konfliktom i zagładzie nuklearnej.[15]

Opisywana przez Fromma „wojna w człowieku" toczy się pomiędzy dwiema siłami: tendencjami do dobra, tworzenia, umiłowaniem życia i destrukcyjnością, jako sposobem odreagowania poczucia niemocy i bezsilności. Nie są to jednak tendencje stanowiące równorzędne bieguny zakorzenionego w ludzkiej psychice dualizmu. Jak twierdzi Fromm, przyjemność wynikająca z procesu destrukcji jest „możliwością o drugorzędnym znaczeniu, perwersją, która pojawia się nieodłącznie z pierwszą, gdy zawiodą inne, ważniejsze możliwości życiowe."[16] Indywidualna historia życia każdego człowieka, skomplikowany układ czynników wewnętrznych i zewnętrznych, w jaki jest on uwikłany, prowadzi do w wzmacniania się, zwyciężania jednej z wymienionych sił. Wyraża się to w „życiowej orientacji", osłabianej lub wzmacnianej poprzez kolejne wybory i działania, jakie podejmuje jednostka. Pierwsza z nich to „orientacja produktywna", biofilna, dla której charakterystyczne są postawy i aktywności będące wrodzoną cechą wszystkich żywych istot, by żyć i ochraniać swoje istnienie. Osoba, dla której charakterystyczne jest takie podejście do życia „woli budować, niż zachowywać w niezmienionym stanie. Jest zdolna dziwić się i przedkłada postrzeganie nowego nad bezpieczeństwo konstatowania, że stare jest zachowane. Przedkłada przygody życia nad pewność. (…) Pragnie przekształcać i wpływać przez miłość, rozum, własnym

[15] E. Fromm, *Wojna w człowieku*, przekł. P. Kuropatowski, P. Pankiewicz, J. Węgrodzka, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 1994, s. 13.

[16] Tamże.

przykładem, a nie siłą."[17] Fromm twierdzi, że słowo „produktywność", którego używa na określenie opisywanej orientacji, kojarzy się z twórczością, zwłaszcza z twórczością artystyczną. Artysta, dzięki któremu powstają nowatorskie, niekonwencjonalne dzieła, jest z pewnością najbardziej wyrazistym przykładem tak rozumianej produktywności, jednak byłoby błędem uznać, iż tylko jednostki o szczególnych talentach artystycznych są zdolne do tej właśnie orientacji życiowej. Frommowi bliskie jest szerokie, zdemokratyzowane rozumienie twórczości – przywołane na początku niniejszych rozważań. Dlatego zaznacza on, iż „człowiek może jednak doświadczać, widzieć, odczuwać, myśleć produktywnie bez posiadania daru tworzenia czegoś widzialnego lub komunikowalnego. Produktywność jest postawą, do której zdolna jest każda jednostka ludzka, jeżeli nie jest umysłowo i emocjonalnie upośledzona."[18] Wiąże się to z wpisaną w ludzką psychikę potrzebą transcendencji. Tworząc – przekraczamy samych siebie, wznosimy się ponad bierność i przypadkowość naszej egzystencji.

Druga postawa życiowa, to „orientacja nekrofilna", którą charakteryzuje fascynacja niszczeniem, unicestwianiem i stagnacją. Osoba, którą zdominowały tendencje nekrofilne, pragnie urzeczowić, unieruchomić wszelkie procesy życiowe, uczucia i myśli. Pamięć, a nie doświadczenie, posiadanie, a nie bycie przeszłość a nie przyszłość jest tym, co się liczy.[19] Życie, w które immanentnie wpisana jest zmiana, chaos przeraża ją i by zwiększyć swoje poczucie bezpieczeństwa podejmuje ona ustawiczne próby kontrolowania i porządkowania. Niszczenie, destrukcja mają być jednym ze sposobów panowania nad tym, co żywe, „wprowadzania porządku" w nieuporządkowanym świecie.

Jak zaznaczyłam wcześniej, za bardziej pierwotną siłę w człowieku Fromm uznaje biofilię, niszczenie natomiast jest według niego odpowiedzią na niezrealizowaną potrzebę przekraczania siebie na drodze aktów tworzenia, miłości i rozumu: „jeśli nie potrafię tworzyć życia, mogę je niszczyć. Niszczenie życia sprawia, że zarazem je przekraczam. W istocie, zdolność człowieka do niszczenia jest wyczynem równie cudownym jak zdolność do jego tworzenia, życie bowiem jest cudem, czymś niewyjaśnialnym. W akcie zniszczenia człowiek umieszcza siebie ponad życiem; przekracza samego siebie jako stworzenie. Człowiek więc, o tyle, o ile chce przekroczyć samego

[17] Tamże, s. 19.

[18] E. Fromm, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, przekł. R. Saciuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Wrocław 1994, s. 75.

[19] E. Fromm, *Wojna w człowieku*, op. cit., s. 17.

siebie, staje przed ostatecznym wyborem: tworzyć czy niszczyć, kochać czy nienawidzić."[20]

Widać więc, iż twórczość, produktywność, Fromm postrzega jako drogę do pokoju – w znaczeniu dominacji tych wszystkich sił wewnątrzpsychicznych, które usuwają w cień pragnienie destrukcji, sadyzmu, zabijania. Twórczość wzmacnia pokojowy ład w człowieku, potęguje jego potrzebę do chronienia życia – swojego i innych. Brak umiejętności lub możliwości tworzenia może prowadzić do zdominowania ludzkiego istnienia przez nienawiść, niszczenie i wojny. Dlatego tak ważne staje się to, by od najmłodszych lat siły twórcze w jednostce były wzmacniane, by zdobywały coraz większą przewagę nad popędem niszczenia.

Rola rodziny jest tu z pewnością najważniejsza, jednak nie można też pomijać szans, jakie w tym zakresie łączą się z procesem edukacji.

Przez twórczą aktywność do pokoju

W budowaniu podstaw i tradycji wychowania dla pokoju, które polega na takim kształtowaniu świadomości i postawy ludzi, by mogli oni współdziałać w przezwyciężaniu różnych źródeł – wewnątrzpsychicznych i zewnętrznych, mogących zagrażać ładowi pokojowemu, ogromną rolę odegrała Maria Montessori. Jej myśl i działalność pedagogiczna wskazują na silne powiązanie kwestii kształtowania postaw propokojowych z twórczą aktywnością dziecka. Sama Maria Montessori akcentowała to bardzo często, zwłaszcza w okresie międzywojennym, w referatach i odczytach wygłaszanych podczas konferencji koncentrujących się na problematyce wychowania dla pokoju.[21]

Poszukując sposobów budowania trwałego i powszechnego pokoju, włoska pedagog podkreślała, że nie można go utożsamiać jedynie z brakiem wojen. Jest to efekt konsekwentnego działania, nie tylko na zasadzie doraźnych negocjacji, ale przede wszystkim na drodze długotrwałego procesu edukacji. W ten sposób odwołujemy się do wnętrza człowieka, do jego potencjału moralnego i je właśnie uznajemy za fundamenty pokoju. Szczególnej wagi nabiera w tym kontekście wczesna edukacja. Dziecko jest bowiem „ojcem człowieka" w tym znaczeniu, iż jest ono najbliżej wpisanych w ludzką naturę możliwości. Za sprawą istniejącej w nim wrodzonej aktywności, siły rozwojowej i energii witalnej może być „architektem człowieczeństwa". To

[20] E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, przekł. A. Tanalska – Dulęba, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 50.

[21] M. Montessori, *L' éducation et la paix*, Desclée de Brouver, Paris 1996.

w dzieciach powinniśmy odnajdywać nadzieję na budowanie lepszej, pokojowej przyszłości. Tymczasem dzieciństwo najczęściej nie jest przez dorosłych doceniane; zbyt często nie dostrzegamy i nie rozumiemy kompetencji, wrażliwości, naturalnego instynktu twórczego dzieci. Można wręcz mówić o wojnie, jako o czymś bardzo charakterystycznym dla relacji dorosły- dziecko. Dorośli często są niewrażliwi na potrzeby dziecka, starają się wtłoczyć je w schematy narzucone przez społeczeństwo i obyczajowość, uniemożliwiają mu ekspresję i samorealizację, poddają przymusowi. W ten sposób wychowanie, zamiast wydobywać z człowieka to, co w nim najlepsze, przyczynia się do wzrastania jednostek biernych, niezdolnych do współodczuwania i współdziałania, łatwo ulegających manipulacji i podporządkowujących się. Właśnie w bierności i bezrefleksyjnym podporządkowywaniu się należy według Marii Montessori upatrywać źródeł wojen. Ludzie zbyt często nie są zdolni do krytycznego myślenia i samodzielnych wyborów; bez większego oporu angażują się w wojny, nie dostrzegając innych możliwości rozwiązywania konfliktów. Dlatego tak ważne jest, by już od początku procesu edukacji rozwijać, wzmacniać w dzieciach ich naturalne, twórcze tendencje. Dziecko jest własnym „budowniczym" i nikt nie ma prawa odebrać mu tej funkcji. Należy pozwalać mu na samodzielność i kreatywność w uczeniu się i eksplorowaniu otoczenia a pomagać tylko wtedy, gdy jest to niezbędne lub gdy wyraźnie tej pomocy oczekuje. „Dziecko i dorosły – pisała Montessori- to dwie różne części ludzkości, które nawzajem wpływają na siebie i przy obopólnej pomocy powinny współistnieć w harmonii. To nie jest więc tylko tak, że dorosły musi pomagać dziecku, ale także dziecko musi pomagać dorosłemu."[22]

Od tego najwcześniejszego etapu życia i edukacji dziecka rozpoczyna się więc budowanie pokoju. Właśnie wtedy tworzą się wzorce i fundamenty relacji w trzech zasadniczych kręgach ludzkiego bycia w świecie: w kręgu relacji między człowiekiem a człowiekiem, w kręgu szeroko pojmowanego życia społecznego i w kręgu stosunków: jednostka a jej naturalne otoczenie.[23] Maria Montessori doskonaliła swoją metodę po to, by twórcza aktywność dziecka nie służyła wyłącznie indywidualnemu rozwojowi, lecz by także przekładała się na propokojowe postawy wobec innych ludzi i wobec natury. Wskazywała także na potrzebę opracowania odrębnej „pedagogiki pokoju",

[22] M. Miksza, *Zrozumieć Montessori*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2004, s. 21.

[23] I. Wojnar, *Kształtowanie kultury pokoju – zobowiązaniem edukacyjnym na XXI wiek,* [w:] I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, op. cit., s. 113.

skoncentrowanej na moralnych aspektach stosunków międzyludzkich, budowaniu wspólnoty, a także na „nauce o pokoju" , uwzględniającej aktualne zdobycze techniki i nauk ścisłych i uczącej ich pokojowego wykorzystania.[24]

W samej „metodzie", już od etapu edukacji przedszkolnej, Montessori podkreśla znaczenie takiej organizacji otoczenia dziecka, by mogło ono samo kierować swoimi zainteresowaniami i aktywnością. Twórcza aktywność nie jest jednak jedynym istotnym postulatem edukacyjnym. Ważne jest także uczenie się przestrzegania zasad obowiązujących w grupie, nabywanie umiejętności pokojowego rozwiązywania konfliktów, samodyscyplina.

Jak pisze M. Miksza: „Człowiek staje się tu „panem samego siebie". Wraz ze wzrastającym stopniem podejmowanych samodzielnie decyzji wzrasta stopień autonomii. Jednostka staje się odpowiedzialna za siebie i świat (…) Dziecko coraz trafniej zaczyna odróżniać dobro od zła, uczy się respektowania norm moralnych akceptowanych w społeczeństwie. W okresie dojrzewania zacznie budować własny system moralny, mając na uwadze nie tylko własne dobro, ale też dobro innych ludzi i świata. W poczynaniach człowieka przejawi się miłość do świata połączona z rozwiniętym zmysłem porządku, dyscypliny i samokontroli. Jest to, zdaniem Montessori, wyraz doskonałej wolności."[25]

Widać więc, że wolność, która stanowi podstawę twórczego eksplorowania otoczenia i własnych możliwości, jednocześnie otwiera dziecko na postawy propokojowe i poczucie odpowiedzialności za innych. Połączenie twórczości i wrażliwości na pokojowe współistnienie z otoczeniem, rozwoju indywidualnego i rozwoju społeczno – moralnego, stanowi tu najważniejsze wyzwanie edukacyjne.

W tym samym czasie, w którym Maria Montessori najintensywniej głosiła swoje propokojowe przesłanie edukacyjne, czyli w latach trzydziestych XX wieku, w Polsce ukazała się książka Henryka Rowida, pt. *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistniania nowej szkoły* (1931). Odwołując się do bogatej spuścizny historycznej (między innymi do dzieł Rebelaisego, Montaigne'a, Komeńskiego, Rousseau, Pestalozziego i Froebla), a także do idei propagowanych przez przedstawicieli ruchu Nowego Wychowania, Rowid uzasadniał potrzebę uczynienia szkoły miejscem, w którym stymulowana będzie samodzielna praca twórcza dziecka, zarówno fizyczna, jak i umysłowa. Szkoła powinna też uczyć samorządności, solidarności i kooperacji, bowiem te właśnie umiejętności są szczególnie potrzebne każdej jednostce, która ma

[24] Tamże, s. 112.

[25] M. Miksza, *Zrozumieć Montessori*…, op. cit., s. 6.

odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Szkoła taka, to według Rowida „szkoła twórcza", która odpowiada na naturalny potencjał każdego dziecka, wspierając je we wszechstronnym rozwoju, ale też przygotowuje je do życia obywatelskiego w świecie. Każda placówka szkolna powinna uznać te cele za priorytetowe dla swojej działalności. – Uzasadniając ten postulat, Rowid powoływał się na zasady wychowania, wymieniane przez Międzynarodową Ligę Nowego Wychowania i wskazywał na to, że wszystkie one odnoszą się do jednego, nadrzędnego celu: „do wychowania człowieka, umiejącego tworzyć lepszą przyszłość, doskonalszy świat i piękniejsze życie".[26] Lepszą przyszłość, doskonalszy świat i piękniejsze życie Rowid utożsamiał z „erą powszechnego pokoju i kooperacji wszystkich narodów i państw w dziedzinie kultury gospodarczej i duchowej"[27].Podobnie jak Maria Montessori był on przekonany, że propokojowe działania polityków i nawet najbardziej przemyślane uchwały organizacji międzynarodowych nie wystarczą, by zabezpieczyć i uchronić ludzkość przed kolejnymi katastrofami wojennymi. Za niezbędne w tym kontekście uznawał wychowanie, które czyni człowieka zdolnym do kooperacji i solidarności z innymi oraz do tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych. Eksponował także edukacyjne możliwości sublimowania „instynktu walki", a w związku z tym wychowanie uznawał za sposób na „duchowe rozbrojenie" człowieka.[28] Zaangażowanie szkoły w ten proces ma fundamentalne znaczenie w budowaniu ładu pokojowego na świecie, gdyż, jak zaznacza Rowid: „jedna z najważniejszych przyczyn, stojących na przeszkodzie wyzwoleniu się społeczeństw, tkwi w pewnych właściwościach psychicznych jednostki i z tym właśnie wiąże się problemat wychowania nowego człowieka. Zadanie, jakie podjąć musi szkoła twórcza, polega przede wszystkim na dokonaniu głębokich zmian w treści duchowej człowieka dzisiejszego, często pogrążonego dotąd jeszcze, pomimo wspaniałych zdobyczy kulturalnych, w głębokim barbarzyństwie duchowym."[29]

Zadanie to powinno być realizowane przede wszystkim przez aktywowanie twórczego potencjału jednostki, przy czym twórczość Rowid rozumie bardzo szeroko – jako każdą czynność, „przy której konieczny jest wysiłek duchowy, wyzwalający w duszy jednostki czynniki emocjonalne

[26] Tamże, s. 101.

[27] Tamże, s. 8.

[28] *Rozbrojenie duchowe a nowa szkoła,* Odczyt wygłoszony staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów U.U. J dnia 12 II 1932, dz. cyt., s. 6.

[29] Tamże, s. 7.

i zainteresowanie."[30] Umiejętność współdziałania i solidaryzowania się z innymi także kojarzy on z twórczymi postawami społecznymi, prowadzą one bowiem do pożądanych przemian społecznych, wzmacniają twórczą różnorodność narodów, a jednocześnie sprzyjają współdziałaniu i dążeniom wspólnotowym na szerszą, ponadnarodową skalę.

Propozycje edukacyjne Rowida skoncentrowane są więc na dwóch zasadniczych zagadnieniach. Z jednej strony za priorytet uznaje on stymulowanie twórczej aktywności dziecka, z drugiej – przygotowanie jednostek zdolnych do odpowiedzialnego zaangażowania się w życie społeczne i czynienia świata lepszym. Kwestie te są ze sobą bardzo silnie powiązane, gdyż postawy twórcze i aktywność twórcza warunkują pokój i rozbrojenie. Możemy więc mówić o wyraźnym współbrzmieniu dwóch, omawianych powyżej koncepcji. Tak, jak Maria Montessori, Rowid wierzy w realną moc oddziaływania wychowania na świat i tak, jak włoska pedagog, uznaje je za jeden z filarów w działaniu na rzecz pokoju.

Podsumowanie

Omawiane zagadnienia pedagogiczne, są aktualne i ważne nie tylko w perspektywie sytuacji społeczno–politycznej i ekologicznej współczesnego świata. Wojny lokalne, akty terroryzmu, brutalizacja życia, dewastacja środowiska naturalnego- są to oczywiście kwestie, które należy uznać za najważniejsze, gdy mówimy o potrzebie wychowania dla pokoju. Jednak obok nich warto wskazać na jeszcze jeden specyficzny problem współczesności. – Jest nim ekspansja indywidualizmu. Może to prowadzić do hiperindywidualizmu, który umacnia ideał jednostki wolnej od ograniczeń narzucanych przez społeczeństwo i upowszechnia kontraktowe stosunki między ludźmi.[31] Nie zapominając więc o wartościach, jakie powinniśmy wiązać z indywidualizmem, musimy też pamiętać, z jakimi zagrożeniami może się wiązać to bardzo charakterystyczne dla współczesnej kultury zjawisko. Ch. Taylor zaznacza, że w odniesieniu do indywidualizmu należy docenić możliwość wyboru przez jednostkę jej własnego stylu życia i kształtowania własnej biografii; jej skoncentrowanie się na samorealizacji i autentyczności. Jednak to z zasady pozytywne zjawisko, może też mieć negatywne konsekwencje, m. in. zdecydowaną koncentrację jednostki na sobie, nasilanie się symptomów

[30] H. Rowid, *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistnienia nowej szkoły,* dz. cyt., s. 87.

[31] Z. Bokszański, *Indywidualizm a zmiana społeczna*, PWN, Warszawa 2007, s. 64.

społeczeństwa permisywnego, rosnące znaczenie orientacji narcystycznej w życiu wielu ludzi.[32]

Jeżeli w edukacji twórczość, twórczą aktywność, będziemy kojarzyć wyłącznie z rozwojem indywidualnym, wówczas może ona przyczyniać się do wzrostu tych negatywnych zjawisk. Jeśli natomiast uwzględnimy szanse, które wynikają z uznania twórczości za drogę do pokoju, wtedy możliwe stanie się wychowanie „indywidualistów działających altruistycznie na rzecz innych ludzi, troszcząc się o wspólne dobro."[33] Jednostkowa samorealizacja i postawa propokojowa, ukierunkowana na dobro wspólne, mogą być rozwijane jednocześnie, warunkując i wzmacniając się nawzajem – tak, jak przekonywali o tym Maria Montessori i Henryk Rowid.

Bibliografia

Bergson H., *Rewolucja twórcza*, przekł. F. Znaniecki, Zielona Sowa, Warszawa 2004.

Bokszański Z., *Indywidualizm a zmiana społeczna*, PWN, Warszawa 2007.

Fromm E., *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, przekł. R. Saciuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Wrocław 1994.

Fromm E., *Wojna w człowieku*, przekł. P. Kuropatowski, P. Pankiewicz, J. Węgrodzka, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 1994.

Fromm E., *Zdrowe społeczeństwo*, przekł. A. Tanalska – Dulęba, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.

Gloton R., Clero C., *Twórcza aktywność dziecka*, przekł. I. Wojnar, WSiP, Warszawa 1976.

Kant I., *O wiecznym pokoju, Zarys filozoficzny*, przekł. F. Przybylak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.

Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekł. M. Wartenberg, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2009.

Korthasse W., Hauff S., Andreas Fritsch, Comenius Und der Weltfriede. Comenius and World Peace, Deutsche Comenius- Gesellschaft, Berlin 2005.

Miksza M., *Zrozumieć Montessori*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2004.

Montessori M., *L' éducation et la paix*, Desclée de Brouver, Paris 1996.

[32] A. Cudowska, *Wspólnota w kulturze indywidualizmu*, [w:] J. Nikitorowicz, J. Muszyńska, M. Sobecki (red.), *Wspólnoty z perspektywy edukacji międzykulturowej*, Trans Humana, Białystok 2009, s. 205.

[33] Tamże.

Nikitorowicz J., Muszyńska J., Sobecki M. (red.), *Wspólnoty z perspektywy edukacji międzykulturowej*, Trans Humana, Białystok 2009.

Platon, *Dialogi*, przekł. Wł. Witwicki, Unia Wydawnicza „Verum", Warszawa 1993.

Read H., *Warunki dla pokoju*, przekł. I. Wojnar, Kwartalnik Pedagogiczny 1967.

Rowid H., *Rozbrojenie duchowe a nowa szkoła,* Odczyt wygłoszony staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów U.U. J dnia 12 II 1932, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Kraków 1933.

Rowid H., *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistnienia nowej szkoły,* Gebethner i Wolff, Kraków 1931.

Wojnar I., *Humanistyczne intencje edukacji*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2000.

Wojnar I., Piejka A., Samoraj M., *Idee edukacyjne na rozdrożach XX wieku*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2008.

Creativity as the Way to Peace

The aim of these deliberations is primarily to show the relations between creativity and peace. In my opinion, these pedagogic issues are very important, especially because they challenge the commonly held views that an ordinary man in the street cannot have any influence on the issues of war and peace. In accordance with the concepts presented in the text (Montessori, Rowid), each person should be aware of their individual causative power in the creation of peaceful order in the surrounding world. The development of proper attitudes and instilling in a human the sense of responsibility in this regard are among the most significant educational tasks.